Rok VI. Miesiąc Listopad 1892. Nr. 11.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cn

Organizacya

obrony pożarnej w powiecie Podhajeckim zestawiona przez pana Emanuela Sygiericza, naczelnika ochotniczej straży ogniowej w Podhajcach.

Pismem z dnia 1. kwietnia b. r. odniósł się Wydział Rady powiatowej w Podhajcach do p. Emanuela Sygiericza, naczelnika tamtejszej straży ochotniczej z prośbą, by jako należycie obznajomiony ze sprawami pożarnemi zbadać zechciał, ile okręgów pożarniczych należałoby w tamt. powiecie ustanowić, ile inspektorów pożarnych zamianować, w jaki sposób urządzić po gminach pogotowie i jakby mogły gminy przyjść stopniowo do nabycia potrzebnych rekwizytów ogniowych. Z zapatrywań swych i spostrzeżeń w powyższym kierunku miał p. Sygiericz wyczerpujące sprawozdanie i wnioski swe w jak najkrótszym czasie, przy zwrocie dołączonych aktów Wydziałowi powiatowemu przedłożyć.

Stosownie do powyższego zawezwania przedłożył p. Sygiericz dnia 20. maja b. r. mapę powiatu, podzieloną na 14 okręgów pożarniczych, wraz z notyfikacyą odnośnych inspektoratów, oraz istniejących straży pożarnych w powiecie Podhajeckim.

Inspektorowie okręgowi pożarni, oraz siedziby tychże:

1. Podhajce: p. dr. Kazimierz Pawlikowski, adwokat kraj.
2. Nowosiółka: p. Bogdan Jakubowicz, dzierżawca dóbr ziemskich.
3. Telacze: ks. Piotr Lityński, gr.-kat. proboszcz.
4. Litwinów: p. Edmund Lityński, marszałek pow. Podhajeckiego, właściciel dóbr ziemskich.
5. Sławentyn: p. Juliusz Gołębski, właściciel dóbr ziemsk.
6. Adamówka: p. Kazimierz Zaremba, dyrektor podhajeckiego Tow. zaliczkowego Zastępstwa Banku kraj., dzierżawca dóbr ziemskich.
7. Szczygłów: p. Józef Biliński, dzierżawca dóbr ziemskich.
8. Zawałów: p. Karol Skowroński, zarządca dóbr pp. Raczyńskich.
9. Horożanka: ks. Wincenty Kinal, rz.-kat. proboszcz.
10. Czeremchów: p. Juliusz br. Błażowski, właść. dóbr z.
11. Mondzelówka: p. Józef Krzysztofowicz, właść. dóbr z.
12. Wiśniowczyk: p. Włodzimierz Lewicki, c. k. notaryusz.
13. Złotniki: p. Karol Ludkiewicz, naczelnik ochot. straży pożarnej kierownik szkoły.
14. Siemikowce: p. Kazimierz Jankowski, właść. dóbr ziemsk.

Ochotnicze straże ogniowe w powiecie Podhajeckim:

1. Podhajce: naczelnik p. Emanuel Sygiericz, buchalter Tow. zaliczkowego.
2. Zawałów: naczelnik p. Bronisław Chłopicki, c. k. pocztm.
3. Wiśniowczyk: naczelnik p. Franciszek Wawrzyszyn, urzędnik sądowy.
4. Złotniki: naczelnik p. Karol Ludkiewicz, kierownik szkoły.
5. Horożanka: (straż ogniowa obecnie w zawiązaniu).

Wykaz miejscowości należących do pojedyńczych Inspektoratów:

1. Podhajce. 2. Siółko. 3. Nowa Grobla. 4. Marcelówka. 5. Halicz. 6. Holendry. 7. Buda. 8. Staremiasto. 9. Zahajce. 10. Mużyłów. 11. Bekersdorf.

1. Nowosiółka. 2. Kąt. 3. Łęczówka. 4. Justynówka. 5. Michałówka. 6. Popławy. 7. Białokiernica. 8. Tenczówka. 9. Uwsie. 10. Aleksandrówka.

1. Telacze. 2. Szczepanów. 3. Folw. Derenicha.

1. Litwinów. 2. Bożyków. 3. Siółko. 4. Wołoszczyzna. 5. Rudniki.

1. Sławentyn. 2. Sławentyn-Krasnolesie. 3. Szumlany. 4. Boków. 5. Folw. Ponory.

1. Adamówka: 2. Uhrynów. 3. Jabłonówka. 4. Łysa.

1. Szczygłów: 2. Panowice. 3. Folwark Szczurowskiego. 4. Dryszczów. 5. Hnilcze.

1. Zawałów: 2. Zastawcze. 3. Nosów. 4. Kamienna góra. 5. Seredne. 6. Markowa.

1. Horożanka: 2. Byszów. 3. Folwarki. 4. Toustoba by. 5. Korzowa. 6. Zawadówka.

1. Czeremchów: 2. Szwejków. 3. Zastawce. 4. Wolica. 5. Hołohocze. 6. Wierzbów.

1. Mondzelówka: 2. Kropówka. 3. Gniłowody. 4. Linderówka. 5. Dobrowody.

1. Wiśniowczyk: 2. Zarwanica. 3. Sapowa, 4. Kotuzów. 5. Hajworonka.

1. Złotniki: 2. Burkanów. 3. Chatki. 4. Sokolniki. 5. Sokołów. 6. Sosnów. 7. Łęczówka.

1. Siemikowce: 2. Rosochowaćciec. 3. Iszczków. 4. Bohatkowce. 5. Bieniawa. 6. Rakowiec. 7. Folw. Mogiłka. 8. Małowody.

Wydział powiatowy powziął odnośną uchwałę, podzielenia powiatu na 14 okręgów pożarniczych na posiedzeniu z d. 1. lipca 1892.

Równocześnie dołączył 1 egzemplarz „Przewodnika pożarniczego“ nr. 5. z miesiąca maja b. r., w którem Instrukcya dla powiatowych inspektorów pożarnych umieszczoną została, tudzież podał następującą:

Ogólną instrukcyę dla inspektorów pożarniczych:

Ogólnem zadaniem inspektorów pożarniczych jest rozpowszechnienie obrony pożarniczej w gminach, przydzielonych do okręgu pożarniczego i ustawiczne czuwanie nad wykonywaniem przepisów ustawy o policyi ogniowej.

W szczególności zaś zadaniem inspektorów pożarniczych jest:

1. Inspekcya gmin i narzędzi ratunkowych gminnych.
2. Czuwanie nad należytem wykonywaniem przepisów ustawy o policyi ogniowej.
3. Oznaczenie ilości stróżów nocnych i zaprowadzenie środków alarmowych po gminach.
4. Czuwanie nad zabezpieczeniem obfitości wody potrzebnej do ratunku.
5. Oznaczenie ilości stójek konnych i zorganizowania pogotowia nocnego.
6. Czuwać, by gminy zaopatrywały się w potrzebne rekwizyta ogniowe, takowe miały zawsze w pogotowiu i zdatne do użytku.
7. Wpływać na zakładanie i należyty rozwój straży ochotniczych gminnych.
8. Zachęcać i pouczać w wykonywaniu rozporządzeń Wydziału powiatowego w sprawach policyi ogniowej.
9. Czynić przedstawienia Wydziałowi powiatowemu, jakich środków użyć należy, aby poszczególnym gminom zabezpieczyć racyonalną pomoc na wypadek pożaru.

Tożsamo przedłożył następujący wzór nominacyjny dla tychże inspektorów:

Do Wielm. Pana . . . . . .

w . . . . .

Wydział powiatowy na mocy uchwały swej z dnia dzisiejszego zamianował Wgo Pana Inspektorem pożarniczym na okręg N . . ., składający się z miejscowości . . . . o czem się Wgo Pana zawiadamia i wyraża się nadzieję, że zaszczytny ten wybór przyjąć raczysz i około dobra spraw pożarniczych wedle załączonej instrukcyi działać zechcesz.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Podhajcach d. 1. lipca 1892.

Prezes: E. Lityński.

W końcu podał do wiadomości Wydziału, że podczas bytności swej w bieżącym miesiącu we Lwowie poinformował się w sprawie nabycia rekwizytów ogniowych dla tutejszych gmin, a wynik osiągnął następujący: dyrektor Tow. dla handlu i przemysłu we Lwowie, p. Władysław Terenkoczy, oświadczył gotowość zaopatrzenia natychmiast w sikawki najnowszej konstrukcyi wszystkie gminy powiatu Podhajeckiego, które dotychczas nie posiadają takowych, po cenach ściśle fabrycznych na spłaty ratalne, a również zaznaczył, że na własny koszt przybędzie do Podhajec, celem bliższego porozumienia się w tej mierze z Wydziałem powiatowym.

Na posiedzeniu z dnia 8. lipca 1892 r. Wydział powiatowy postanowił sprowadzić tymczasowo na okaz 2 sikawki, a mianowicie jedną ssąco-tłoczącą za cenę 190 złr., drugą ze zbiornikiem za cenę 80 złr. i wydał do wszystkich Zwierzchności gminnych następującą odezwę:

Nader opieszałe, lub całkowite zaniedbywanie wykonywania obowiązujących przepisów policyjno-ogniowych powodują, że tak często powtarzające się pożary w kraju niszczą mienie i ciężko zapracowany dobytek nie tylko pojedyńczych mieszkańców, lecz nader często i całych gmin.

Ażeby tym klęskom choć w części zapobiedz i uchronić mieszkańców od strat z pożarów wypływających, postanowił Wydział powiatowy na mocy uchwały swej zaprowadzić ściślejszą kontrolę nad wykonywaniem i przestrzeganiem przepisów policyjno-ogniowych i tym celem podzielił tutejszy powiat na 14 okręgów pożarniczych zamianował dla każdego okręgu inspektora pożarniczego, przydzielając mu pewną ilość gmin, które obowiązane będą wszelkie zarządzenia jego w sprawach policyjno-ogniowych tak co do usunięcia, jakoteż zapobieżenia grożącego niebezpieczeństwa pożaru z wszelką sumiennością wykonywać.

Iżby skuteczniejszą i prędszą pomoc w razie pożaru nieść można zagrożonym budynkom, postanowił również Wydział powiatowy polecić Zwierzchnościom gminnym zaopatrzenie tamtejszej gminy w niezbędnie potrzebną jedną sikawkę, która może być za spłatą należytości ratami dla gminy albo bezpośrednio z fabryki w Białej, lub za pośrednictwem Wydziału powiatowego nabyta, który starać się będzie wszelkie możliwe ulgi gminie zapewnić.

Tym celem wzywa się Zwierzchność gminną, by w nieprzekraczalnym 14-dniowym terminie i w porozumieniu z tamtejszym inspektorem pożarniczym W. P. . . . . . . pod którego bezpośredni nadzór w sprawach policyjno-ogniowych przydzieloną została, doniosła Wydziałowi powiatowemu czy zechce sama zakupić dla siebie sikawkę, której cena wynosić będzie: za przenośną, 190 zł., za 2-kołową 80 zł. bez transportu; czy żąda zamówienia jej przez Wydział powiatowy.

Nadto dodaje się, że należytość może być w 4 ratach spłacalną, a mianowicie $^1/_4$ części należytości przy zamówieniu $^1/_4$ część po pierwszym, $^1/_4$ część po drugim, a $^1/_4$ i ostatnia część po trzecim roku z 5% odsetkami.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Podhajcach 1. lipca 1892. Prezes: E. Lityński.

Związki okręgowe.

Protokół

z posiedzenia Związku okręgowego w Kolbuszowej z dnia 4. Października 1892.

Pod przewodnictwem naczelnika Związku p. Aleks. Koblańskiego, a w obecności pp. Ferdynanda Słoniewskiego, Tomasza Wiącka i Andrzeja Lisiaka.

Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie:

1. Odczytany z ostatniego posiedzenia protokół przyjąć bez zmiany do wiadomości.
2. Niemniej i oświadczenie p. Piotrowskiego, naczelnika straży ochotn. w Tarnobrzegu o odmowie zbiorowych ćwiczeń tamże na dzień 18. września br. zapowiedzianych z powodu, że tamtejsza straż, mając zawiłe stosunki z miejscową Zwierzchnością gminną, chyli się do upadku.
3. Z powodu nie uzyskania większego zapasu broszurek ustawy o policyi ogniowej, rozdzielić 3 egzemplarze strażom ochotniczym ogniowym w Kolbuszowej, Majdanie i Raniżowie.
4. Wysłać na dzień 6. listopada br. Naczelników i po dwóch komendantów oddziałowych do Kolbuszowej na pierwszą naukę teoretyczną zbiorową.
5. Przyjąć ułożony preliminarz na r. 1893, według którego mają złożyć na wydatki Związku okręgowego straże ochotn. po-

żarne w Baranowie, Majdanie i Raniżowie po 80 ct., straże w Kolbuszowej i Mielcu po 1 zł. 80 ct., z Rudnika 1 zł. 20 ct., z Sokołowa, Tarnobrzegu i Ulanowa po 1 zł. — razem 10 zł. 20 ct., a to na pokrycie wydatków za rok 1891/92 5 zł. 20 ct., na rok 1893 5 zł.

6. Sporządzić z końcem r. 1892 sprawozdanie z czynności Związku okręgowego i przedłożyć Związkowi krajowemu do wiadomości.

7. wyznaczyć termin do przyszłych kwartalnych posiedzeń na r. 1893.

8. Odnieść się do Związku krajowego o pomoc, by nie dopuścić na zwinięcie straży ochotn. pożarnej w Tarnobrzegu i pogodzić spór, między tameczną Zwierzchnością gminną powstały, na drodze interwencyi c. k. Starostwa i Wydziału Rady powiatowej.

9. Przeprowadzić w dniu 6. listopada b. r. przy zbiorowej nauce teoretycznej program: o obowiązkach służbowych, o gaszeniu różnorodnych pożarów, o utrzymaniu w dobrym stanie rekwizytów ogniowych i o pilnem uczęszczaniu na naukę w miesiącach zimowych.

Koblański.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia ochotniczej straży ogniowej m. Rzeszowa z dnia 9. października 1892. r.

Przewodniczący: C. k. komisarz rządowy Edward br. Brunicki. Sekretarz: Wacław Polański. Członków czynnych 30, wspierających 6.

Po zagajeniu posiedzenia przez Wgo br. Brunickiego o godzinie 4. popołudniu, odczytano protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Następnie sekretarz zdał sprawę z czynności korpusu w r. 1891.

Towarzystwo straży ochotn. m. Rzeszowa liczyło z końcem r. 1891 członków czynnych umundurowanych 50, wspierających zaś około 200.

Korpus przedsiębrał od 1. maja do końca września 1891 co niedzieli ćwiczenia w mustrze z przyrządami; ćwiczeń takich odbyło się 18-cie, nadto brał czynny udział w pożarach zamiejscowych t. j. w Zaczerniu, Staromieściu, w miejscowych na Baldachówce i w Rynku, oraz występował z sztandarem podczas nabożeństw w dniu patrona straży św. Floryana, w obchodach Konstytucyi 3. maja, rocznicy styczniowej i listopadowej.

W ubiegłym roku odbyło się 7 posiedzeń Rady nadzorczej. Zmarł były naczelnik Stanisław Skrzyński, któremu w uznaniu zasług cały korpus na pogrzeb wystąpił, składając na trumnie wieniec. W tym roku straciła tut. straż bardzo czynnego członka w byłym naczelniku śp. Floryanie Reichlu — w pogrzebie wziął udział cały korpus, składając na trumnie wieniec.

Walne Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć i zasługi obu zmarłych Naczelników.

O urządzenie wspinalni dla ćwiczeń pożarnych odnosiło się Naczelnictwo ubiegłego i tego roku do Rady miasta, atoli sprawa ta żywotna dotychczas niezałatwiona, zatem Walne Zgromadzenie upraszało Wielm. br. Brunickiego o przyspieszenie tejże, gdyż bez niej straż nie może się wydoskonalić w swoim zawodzie, co tem jest konieczniejsze, że jedno i dwupiętrowe kamienice, z każdym rokiem w naszym mieście się pomnażają. W odpowiedzi, p. Komisarz przyrzekł zadosyć uczynić prośbie Walnego Zgromadzenia.

Z funduszów zeszłorocznych, które wpływają od członków wspierających, jakoteż z subwencyi miasta Rzeszowa, Rada nadzorcza sprawiła u tut. kupca p. Borówki ubrania zimowe dla członków w formie ułanek z bronzowego sukna, z czerwonemi wypustkami w ilości 42 sztuk, po 14 zł. 50 ct. za łączną kwotę 609 zł. w. a., a to bacząc na zdrowie członków niemających prócz letnich guniek innego cieplejszego ubrania. Również w skutek uchwały Rady nadzorczej wyłączono z zeszłorocznych funduszów kwotę 100 zł. i tę złożono w tut. Towarzystwie zaliczkowem, jako fundusz żelazny dla wsparcia członków popadłych w nieszczęście.

Następnie skarbnik, p. Neugebauer, zdaje sprawę z funduszów Towarzystwa za rok 1891/2 po stwierdzeniu zgodności bilansu z księgą kasową przez rewidentów pp. Świtlika i Węglowskiego z gotówką w kasie z dniem 31. sierpnia 1892 w kwocie sto trzynaście zł. 21 ct. w. a.

Walne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie sekretarza, jak również skarbnika, udzielając absolutoryum.

Do sprawdzenia rachunków i inwentarza za r. 1892/3 wybrano komisyę rewizyjną z pp. Świtlika, Węglowskiego, Raszki, Ziemlińskiego i A. Matyaszka.

Wynik wyborów był następujący:

Naczelnikiem wybrany został p. Aleksander Kraus, zastępcą Józef Haśko, komendantem I. oddz. Jan Bal, zastępcą Kornel Skarbowski, dziesiętnikiem Roman Patroś, komendantem II. oddz. Jan Marcinkiewicz, zastępcą Antoni Barowicz, dziesiętnikiem Antoni Matyaszek, komendantem III. oddz. Antoni Świtlik, zastępcą Ferdynand Urbański, dziesiętnikiem Władysław Olszewski, chorążym Antoni Klus, zastępcą chorążego Józef Saydyk.

Do Rady nadzorczej weszli:

Józef Neugebauer, Wacław Polański, Józef Saydyk, Antoni Barowicz, Jakób Rebicki, Ferdynand Urbański, Piotr Węglowski, Karol Zemliński.

W skład sądu polubownego weszli: Antoni Świtlik, Karol Zemliński, J. Marcinkiewicz.

Po ukończonych wyborach, gdy żaden z członków głosu nie zabierał, złożył Naczelnik c. k. komisarzowi rządowemu p. br. Brunickiemu za przewodnictwo w obradach szczere podziękowanie.

Na tem zakończono.

Wiadomości bieżące.

Dublany. Dnia 21. b. m. odbyło się Walne zgromadzenie tutejszej straży. Do Wydziału na r. 1892/3 weszli: Stepek, jako prezes, Pańkowski M., jako naczelnik, Poniński, jako zastępca naczelnika, Zarzycki M., jako sekretarz, Bielański, jako skarbnik, Kamiński, jako rekwizytor, Dzierżbicki i Młotek, jako wydziałowi.

Do komisyi kontrol.: Zarzycki K., Sanocki i Hubert.

Sąd polubowny tworzą: Stepek, Pańkowski M. Polański K., Jelenkowski i Dzierżbicki.

Kuratorem jest prof. Kazimierz Pańkowski.

Stepek, prezes.

Kamionka Strum. (Sprawozdanie z czynności Tow. ochot. straży pożarnej za czas od 12. lipca 1891. do 7. sierpnia 1892.)

W niedzielę dnia 7. sierpnia 1892. odbyło się w sali rady gminnej w Kamionce Strum. Walne zgromadzenie Tow. ochot. straży pożarnej w obecności 29 członków. Towarzystwo liczyło w tym dniu 26 członków wspierających, a 27 członków czynnych. W skład Wydziału wchodzili pp. Dr. Władysław Stupnicki, jako prezes, Stanisław Jodłowski, jako zastępca prezesa, tudzież pp. Edward Czerny, Edward Czermak, Zygmunt Lewicki, naczelnik straży p. Maksymilian Czyrniański i naczelnik gminy p. Jan Wąsowicz. Przy przeprowadzonym wyborze nowego Wydziału na rok następny wybrani zostali na nowo wszyscy ustępujący panowie. Prezesem został wybrany przez aklamacyę p. Dr. Władysław Stupnicki, a wiceprezesem p. Stanisław Jodłowski.

Stan kasy przedstawiał się jak następuje:

Dochody:

Pozostałość kasowa z dniem 12. lipca 1892 . .	134 zł.	51 ct.
Wkładki członków	78 „	25 „
Dochód z koncertu w październiku 1891 . .	42 „	01 „
„ z festynu w czerwcu 1892 . . .	59 „	32 „
Datek od Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie . .	150 „	— „
Subwencya gminy za r. 1891	50 „	— „
Datek od Zarządu dóbr Kamionka . . .	12 „	— „
razem .	526 zł.	09 ct.

Rozchody:

Zakupno wózka rekwizytowego, węży, gurtów, toporków i innych rekwizytów . . .	172 zł.	55 ct.
Sprawienie 7 burek, 15 par spodni i naprawki .	119 „	37 „
Pogotowia, strawne dla straży i furmanki do pożarów	56 „	16 „
Odszkodowanie.	10 „	— „
Do funduszu rezerwowego	17 „	— „
Drobne wydatki	6 „	87 „
razem .	381 zł,	95 ct.
pozostaje w kasie .	144 zł.	14 ct.

Na wniosek Wydziału uchwalono z pozostałej gotówki przeznaczyć kwotę 10 zł. na pomnożenie funduszu rezerwowego, który obecnie wynosi kwotę 37 zł. lokowaną na książeczkę tutejszego powiat. Tow. zaliczkowego.

Straż ochotnicza w tym roku była czynną przy trzech mniejszych pożarach w Kamionce Strum., a dwu pożarach w Batiatyczach; pełni stałe pogotowia nocne w czasie letnim, zaprowadzone jeszcze przed dwoma laty, przed zmianą statutów, w myśl ustawy z 10. lutego 1891 i przyjęło na siebie obowiązek straży pożarnej gminnej po myśli tej ustawy.

Walne zgromadzenie postanowiło wystosować do rady gminnej podziękowanie za wybudowanie wspinalni dla straży pożarnej, a oraz prośbę o popieranie interesów straży przez pozyskanie członków wspierających z grona właścicieli domów i zabezpieczenie członków straży czynnej od wypadków.

M. Czyrniański, naczelnik. *Dr. Stupnicki*, prezes.

Przemyślany. Dnia 11. września b. r. odbyło się pierwsze Walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej w gminie tutejszej, do którego zgłosiło się 14 członków i wybrali naczelnikiem korpusu Stanisława Jaruszewskiego, zastępcą Dominika Zdrzałkę i wydziałowych Jana Mądrzaka, Józefa Mackówkę, Antoniego Korzeniowskiego i Józefa Honiga.

Towarzystwo ma zastępywać na zewnątrz naczelnik gminy p. J. Bielecki.

Tuchów. U nas w dniu 9. października b. r. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru straży ochot. ogniowej, według ułożonego poprzednio programu przez komitet „ad hoc" wybrany, pod przewodnictwem prezesa tejże straży p. Foltyńskiego, aptekarza. Dzięki sprzyjającej pogodzie i ludziom dobrej woli, wypadła uroczystoćć ta nadspodziewanie świetnie. O godz. 8. z rana wyruszył komitet wraz ze strażą naszą naprzeciw zaproszonych i przybywających ze wszech stron delegacyj straży ogniowych z powitaniem.

Pierwsza przybyła straż tarnowska ze sztandarem, podwodami w ilości 20 delegatów, wraz z prezesem Ważeńskim i naczelnikiem Jamrowiczem, na czele swojej własnej orkiestry z 18. ludzi złożonej, później nadciągła straż ryglicka, złożona z 15. ludzi pod dowództwem naczelnika swego p. Cyconia i straż ciężkowicka z 8. ludzi złożona pod dowództwem komendanta swego p. Słowińskiego.

Po przybyciu każda straż z osobna przedstawiła się i złożyła raport prezesowi straży tutejszej p. Foltyńskiemu, przed jego mieszkaniem.

Zgromadzone później na rynku straże, przyjęte gościnnie przez prezesa naszego, urządziły pod komendą naczelnika tarnowskiego defiladę, wobec przybyłych na tę uroczystość bardzo licznie z okolicy gości, mieszczaństwa i wiejskiego ludu.

O godz. 11. rozpoczęło się nabożeństwo, po którem miało nastąpić poświęcenie sztandaru, na którego drogiej materyi zamieszczonym był z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej orzeł polski; na szczycie zaś drzewca umieszczonym był św. Floryan, patron straży.

Ceremonia sama odbyła się wobec zaproszonego na tę uroczystość obywatelstwa i zamiejscowej ludności, z całą okazałością i formalnością. Nabożeństwo celebrował sam ks. Infułat Rybarski w asystencyi kilku księży i z udziałem muzyki straży tarnowskiej umieszczonej na chórze.

Na ojców chrzestnych zaproszone zostały następujące pary:

Przew. ks. infułat Rybarski z p. Misiągiewiczową (starszą); p. H. Foltyńska z p. R. Chrząstowskim z Burzyna; p. Eugenia Kaliszowa z p. Lebowskim, p. Lebowska z p. Kaliszem, p. Zawadzka z p. A. Foltyńskim; p. Chrząstowska z p. Hoffmanem; p. Misiągiewiczowa młodsza z p. Gojskim; p. Gojska z p. Misiągiewiczem; p. Kremerowa z p. Białobrzeskim; p. Białobrzeska z p. Kremerem; p. Gregor z p. Ważeńskim; p. Trompetrowa z p. Podobińskim; p. Podobińska z p. Trompetrem; p. Marecka z p. Lipeckim; p. Lipecka z p. Mareckim; p. A. Krogulska z p. burm. W. Koszycą; p. K. Koszycowa z p. I. Krogulskim; p. A. Ankiewiczowa z p. A. Cyconiem; p. Cyconiowa z p. I. Ankiewiczem; p. Smorońska z p. Warchałowskim; p. Warchałowska z p. Smorońskim naczeln. i wiele innych par miejscowego obywatelstwa, którzy kolejno, przepisane tą ceremonią gwoździe do sztandaru wbijali. Po odbytem akcie poświęcenia, wygłosił czcigodny ks. Infułat serdeczną, zastosowaną do uroczystości chwili przemowę — poczem zabrzmiała świątynia pieśnią „Te Deum laudamus".

Po nabożeństwie odegrała muzyka przed kościołem kilka narodowych pieśni, i odprowadziła ks. Infułata na plebanię, gdzie podejmowani byli z prawdziwą staropolską gościnnością ojcowie chrzestni. Delegatów straży natomiast i resztę gości przyjmował u siebie w domu prezes stow. p. Foltyński obiadem wspólnym, podczas którego wnoszono toasty na zdrowie prezesów obu straży, naczelników, obywatelstwa i pomyślny rozwój tych Stowarzyszeń. Według programu odbył się następnie, między godziną 3 a 4 popołudniu koncert orkiestry straży tarnowskiej pod batutą kapelmistrza p. Wiśniowskiego, poczem udała się straż wraz z muzyką i bardzo liczną publicznością na przystrojony z wielką wspaniałością plac festynu, na którym urządzone było rondo dla par tańczących, z ustawionemi na około ławkami dla gości. Zabawa, w której udział brały wszystkie straże, goście zaproszeni i mieszkańcy miasta, przeciągnęła się wśród dźwięków orkiestry tarnowskiej i ogólnego zadowolenia aż do wieczora. Za zakończenie uroczystości spalone zostały wieczorem przez p. A. Reid'a bardzo piękne ognie sztuczne.

Na tem zakończoną została uroczystość poświęcenia sztandaru, która nietylko dla uczestników zabawy, ale i dla całego miasta miłe pozostawi wspomnienie i będzie dowodem, jak wiele można zdziałać wspólnemi siłami i przy dobrych chęciach współobywateli. Na szczególne zasługują przytem uznanie W. Panowie: Antoni Foltyński, jako założyciel straży i 10-letni prezes Stow., którego staraniom zawdzięcza głównie straż swój byt i rozwój na zewnątrz. Niemniej Dr. Kalisz, który tejże swojej ofiarności nigdy nie odmówił, i przez cały przeciąg jej istnienia materyalnie takową wspierał, burmistrz I. Koszyca i w ogóle całe obywatelstwo miasta Tuchowa i okolicy, za co im serdeczne staropolskie ślemy „Bóg zapłać".

Kronika pożarów.

Baranów.

Dnia 15. września b. r. o godz. 10 min. 55 spostrzeżono ogień we wsi Dymitrowie dużym. Posłaniec konny uwiadomił o wybuchu pożaru. Straż wyruszyła z jednym beczkowozem i jedną sikawką, 3 bosakami, 12. koneweczkami i przybyła na miejsce o godz. 11 min. 15 przed południem w liczbie 13 towarzyszy pod przewodnictwem Naczelnika. Pożar powstał w kuchni, z której drzwi prowadziły do domu mieszkalnego. Spaliły się dwa domy i jedna stajnia, na domach zręby zostały ocalone, a stajnia całkiem spłonęła. Dzieci bez dozoru pozostawione zapaliły konopie w kuchni. Przez obstawienie sąsiednich budynków, przytykających do palącego na 4 metry odległości, zlokalizowano pożar o godz. 12. min. 15, a o godz. 2. powróciła straż do domu w liczbie 13 towarzyszy z przyrządami. Pomoc o tyle była lekką, iż gospodarze dostarczali wody co tylko podołać mogli. Budynki spalone nie były asekurowane, a nawet w całej gminie niema domu asekurowanego.

Dnia 24. września br. o godz. 12. min. 10 w nocy wybuchł pożar w realności Jakóba Körbera. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem kościelnym i trąbką sygnałową. Straż wyruszyła do pożaru z jedną sikawką, z wężem 25 metrów i 15 metrów, z 20 koneweczkami, z 5 drabinami i 4 osękami, jednym beczkowozem, 4 beczkami mniejszemi dwukołowemi i przybyła na miejsce o godz. 12. min. 20 w liczbie 17 towarzyszy. Pożar wybuchł ze szpichlerza, w którym znajdowało się zboże. Spalonych nr. domów 12, a do 20 familij zostaje bez dachu, bo pod jednym nr. domu było 2 i 3 czynszowników. Przyczyna pożaru niewiadoma. Obstawiono sąsiednie dachy asekurowane w Tow. wzaj. ubezp. „Feniks“ i pożar zlokalizowano o godz. 4. min. 30 w nocy, a o godz. 5. po południu powróciła straż do domu w liczbie 17 towarzyszy, natomiast zarządzono, aby 5 towarzyszy czuwało całą noc. O godz. 2. w nocy przybyła straż z Padwi w liczbie 10 towarzyszy i jedną sikawką ssąco-tłoczącą. Komendant I. oddziału p. M. Kielawa i p. Ziemba, odznaczyli się przy pożarze, gdyż dom jeden 5 razy zapalający się ugasili, a który ocalony został. Wskutek pory nocnej, było utrudnionem gaszenie ognia, do tego izraelici uciekali od ognia, nie chcąc nawet donosić wody, zaś straż ogniowa z Padwi znacznie przyczyniła się do obrony. Spalone budynki wynoszą szkody około 30.000 zł. Budynki były asekurowane w Towarzystwie ubezp. w Krakowie, zaś sklep korzenno-galanteryjny w Tow. reichenbersko-berneńskim „Concordia“.

Dnia 16. października o godz. 11. min. 30 w nocy wybuchł pożar w realności l. 252 własność Leiby Hausera. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem kościelnym i trąbką sygnałową. Straż wyruszyła do pożaru z jedną sikawką, z dwoma beczkami, z 3. drabinkami, z 2. osękami i 12 koneweczek i przybyła na miejsce o godz. 11. min. 45 w liczbie 17 towarzyszy pod kierownictwem naczelnika. Pożar wybuchł w stodole, w środku. Spłonęła cała stodoła ze zbożem, w której wybuchł pożar. Przyczyną pożaru było podpalenie. Przez obstawienie sąsiednich budynków przytykających do palącej się stodoły i obsadzenie brogów z sianem i słomą, zlokalizowano pożar o godz. 2. w nocy, a o godz. 8. z rana powróciła straż do domu w liczbie 17 towarzyszy. Podpisana komenda straży składa serdeczne „Bóg zapłać“ p. Janowi Markiewiczowi za energiczne działanie przy pożarze, jak również p. Snieszkowi, kierownikowi straży skarbowej, p. Janowi Mizwowiczowi, obywatelowi i p. Janklowi Teihlowi, którzy się przyczynili swoją własną pracą do szybkiego ugaszenia ognia. Ze straży ogniowej ochot. zasłużyli na pochwałę: p. kom. I. oddz. M. Kielawa, Jan Kordęba i Ludwik Rzeszuta, szeregowcy.

E. Solarski, naczelnik.

Bóbrka.

Dnia 14. września b. r. około godziny 5 po południu spostrzeżono w mieście Bóbrce wielki dym w okolicy Mikołajowa. Straż ruszyła do pożaru z sikawką ssąco-tłoczącą i przybyła na miejsce około godziny ósmej wieczorem, w 4 towarzyszy i zastępcą naczelnika. Pożar wybuchł ze stodoły jednego włościanina. Jak dotąd skonstatowano, spaliło się do 80 domów mieszkalnych wraz z wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi i całą krescencyą, oraz cerkiew. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Gdy straż przybyła na miejsce, zastała już wszystkie powyż opisane budynki w płomieniach — zapobieżono dalszemu szerzeniu się ognia i uchroniono wiele domów zagrożonych. Pożar zlokalizowano o godzinie 2. po północy. O godzinie 5. rano dnia 15. września b. r. wszyscy przy pożarze będący powrócili do domu. Innej straży nie było. Przy ogniu zastano już trzy małe sikawki sąsiednich gmin, które dla braku wody nie były w ruchu. Miasteczko Mikołajów nie ma prawie żadnych studzien, brak wody paraliżował całą akcyę. Wodę w małej bardzo ilości dostarczano z okolicznych wiosek oddalonych o pół mili i dalej. Sikawka nie mogła należycei funkcyonować. Mieszkańcy tego miasteczka nie posiadają żadnych rekwizytów, wskutek czego ratunek był bardzo utrudniony. Kilkanaście domów było ubezpieczonych w Tow. krakowskiem i „Slavia“.

Brzuchowski, naczelnik.

Dolina.

Dnia 26. sierpnia b. r. o godzinie 5. z rana wybuchł pożar w śródmieściu w realności l. 222 (własność gm. miasta Doliny). O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem pożarnym przy strażnicy miejskiej. Straż wyruszyła do pożaru z 2 sikawkami i 1 beczkowozem i przybyła na miejsce w 15 minut po wybuchu pożaru w sile 17 towarzyszy. Pożar wybuchł w stajni końskiej. Spalił się dach na całym budynku, mieszczącym obok stajni końskiej także wozownię i stajnię dla krów. Przyczyną pożaru była nieostrożność stajennego, który zaprzęgając nadedniem, pozostawił świecę, bez latarni, zatkniętą w szparę ściany. Przez zerwanie płonącego częściowo dachu, rozebranie płonących ścian stajni i zabezpieczenie reszty budynku zlokalizowano pożar o godzinie 6. z rana, a o godzinie 7. z rana, powróciła straż do domu w liczbie 15 towarzyszy (2 pozostało na pogorzelisku jako pogotowie). Spalony budynek był ubezpieczony w Krakowskiem Tow. wzaj. ubezp.

Dolnawieś.

W dniu 21. września o godz. 4. min. 30 rano wybuchł pożar w stodole Marcina Sroki w Dolnejwsi i zajął także sąsiedni dom mieszkalny strzechą kryty, własność Kazimierza Kozubskiego. Straż Dolnowiejska przybywszy na miejsce wypadku w liczbie 17 towarzyszy z sikawką przenośną, gdyż innej nie posiada, beczkowozem i wszystkiemi swoimi przyrządami, zajęła się wynoszeniem sprzętów z domu płonącego, oblewaniem dachów domów sąsiednich wysuszonych spiekotą i przy pomocy wkrótce przybyłej straży ogniowej ochot. Myślenickiej i kilku towarzyszy Górnowiejskiej, zlokalizowała ogień tak, że z płonącego domu Kozubskiego całe zręby, a sąsiednie budynki wcale nietknięte pozostały. Pożar mógł przybrać większe rozmiary, połączoną jednak pracą nie dopuszczono do tego, bo poświęcenie strażaków nie zna granic, a ręce ich od warstatu i pługa umią i chcą pracować. Dzięki i cześć wam koledzy, którzy porzuciliście chwilowo swoje zajęcia, a przybyli na ratunek mienia członków gminy Dolnejwsi ogniem zagrożonych i nie żałowali ani rąk, ani swej odzieży, aby tylko pomoc nieść bliźniemu; poświęcenie się wasze zyskuje codzień więcej uznania, nawet już i u tych, którzy do niedawna lekceważyli straże pożarne.

E. Klebert, naczelnik.

Dukla.

Dnia 21. sierpnia b. r. o godzinie 11. minut 35 przedpołudniem wybuchł pożar w dystylarni nafty p. Izaaka Reicha w Cergowie (pod Duklą). Dym silny, czarny z destylarni, jakoteż równocześnie dzwonek alarmowy oznajmił mieszkańcom Dukli, że się pali destylarnia. Na sygnał trąbki wyruszyła straż ze sikawką ssąco-tłoczącą i przyrządami na miejsce pożaru w 15 minutach w liczbie 16 towarzyszy i naczelnikiem straży. Spaliła się maziarnia i koksarnia. Inne budynki, a mianowicie właściwa destylarnia ocalone zostały. Pożar ugaszono w przeciągu 5 kwadransów, poczem straż powróciła do domu.

Dr. Karol Peiss naczelnik.

Głogów.

Dnia 17. sierpnia b. r. o godzinie 1 po południu wybuchł pożar we wsi Małej Rudnie, własność Króla. O wybuchu pożaru oznajmiono przez osobę, która jechała paro-końmi z Rzeszowa do Głogowa. Straż wyruszyła do pożaru z jedną sikawką 4-kołową, 4-konewkami, 4-osenkami i przybyła na miejsce w 45 minut po wybuchu pożaru z 8 to-

warzyszami i komendantem. Pożar wybuchł w samym środku wsi, spaliło się 28 domów, oprócz stodół i stajni gospodarczych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Pożar zlokalizowano o godzinie 7 po południu a o godzinie $7^1/_2$ wieczorem powróciła straż do domu. W pomoc przybyła o godzinie 3 straż ochotnicza z Rzeszowa. Wieści głoszą iż brakuje troje dzieci. Oprócz mieszkań, stodół i stajni szkody jest w gotówce i w innych przedmiotach co najmniej na 10 tysięcy. *August Hliniak* naczelnik.

Krynica.

Dnia 13. września br o godzinie 3. rano wybuchł pożar w realności Wacława Holuba. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką sygnałową i tubą pneumatyczną. Straż wyruszyła do pożaru z jedną sikawką ssąco-tłoczącą i tłoczącą, 1 beczkowozem, 14 konewkami parcianemi i 4. hakami pożarnemi i przybyła na miejsce w 20 minutach po alarmie sygnałowym w liczbie 23 towarzyszy. Pożar wybuchł na 2. piętrze od strony północnej wszystkiemi szparami i otworami na dachu. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma, sądzą, że został ręką zbrodniczą podłożony. Pożar zlokalizowano przez opanowanie linii ogniowej z wszystkich strou prądami wodnemi i silne obsadzenie dachów sąsiednich, oraz zlewaniem wodą tychże. O godzinie 10 rano powróciła straż do domu w liczbie 19 członków; 4 członków pozostawiono na straży. Straż pracowała z energią i pełnem poświęceniem. Równocześnie podnieść musimy energiczną działalność przy pożarze p. Dr. Franciszka Kmietowicza i niektórych pp. obywateli. Szybkie przybycie do ognia zawdzięczyć należy p. Józefowi Znamirowskiemu, burmistrzowi w Krynicy, również c. k. Żandarmeryi miejscowej, a w szczególności p. Makuchowi, który dodatnio dostawę wody nadzorował, utrzymując równocześnie porządek na placu pożaru.

Eis, naczelnik.

Oleszyce.

Dnia 23. września br. o godzinie 9 rano wybuchł pożar przy ulicy Wałowej w realności Katarzyny Tur. O wybuchu pożaru oznajmiono sygnałem alarmowym. Straż do pożaru wyruszyła z dwoma sikawkami, wiaderkami, 2 beczkami do wody i innemi strażackiemi przyborami. Bliskość ognia dozwoliła przybyć straży z narzędziami w 10 minut po alarmie w liczbie 20 towarzyszy. Pożar wybuchł w chlewku przy domu. Spaliło się cztery domy mieszkalne, tylko zręby ocalały w części. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Zabezpieczono sąsiednie dachy i zatelegrafowano do Cieszanowa i Lubaczowa o pomoc straży. O godzinie 10 przedpołudniem zlokalizowano ogień. Straż powróciła z jedną sikawką o godzinie 4 z południa, druga sikawka i 4 towarzyszy przez noc całą służbę pełnili. W pomoc przybyły straże gminne, z Starych Oleszyc, z Starego Sioła, z Futorów-Dachnów, z Opaka, Lubaczowa i Cieszanowa, ostatnia straż mimo trudności w dostaniu koni — bo dopiero dwór dał, mimo oddalenia 2 mil o godzinie 10-tej rano przybyła do Oleszyc. W czasie ratowania dachów słomianych, jeden gospodarz od ognia poparzony został, inni musieli zeskoczyć z dachu. Trzy domy były asekurowane w Towarz. wzaj. ubezp. w Krakowie, dom zaś który dał początek pożaru był w obcym Towarzystwie asekurowany. *Kotarski*, naczelnik.

Otynia.

W dniu 7. września około godziny 9 rano wybuchł pożar w gęsto zabudowanej dzielnicy drewnianemi domami o słomianem kryciu, przy drodze wiodącej do Tłumacza. Ogień powstał ze stogu owsa złożonego w ilości 200 kup obok wielkiej stodoły napełnionej również zbożem, własność Mendla Gold zamożnego izraelity. Ponieważ dniem przedtem zapalił się dach u pomienionego Golda południową godziną, który przez sąsiadów w zarodku przytłumionem został, jak również uwzględniając tę okoliczność, iż ogień powstał podług twierdzenia sąsiadów, z boku stogu i od strony ogrodu, można więc przypuszczać, iż został podłożony, tem bardziej, iż katastrofa ta powtarza się już kilka razy. W 15 minut zdążyła straż ochotnicza na miejsce pożaru, zaalarmowana dzwonem w liczbie 20 towarzyszy, z 2 sikawkami (jedna z tych fabryczna), 2 beczkowozy, 2 drabin, 2 haki i 6 konewk. Z trzecią sikawką przybył Naczelnik kolei pan Pospischil. W pierwszej chwili objął pożar 4 obejścia gospodarskie wraz z trzema stodołami, z których dwa doszczętnie zgorzały, przy dwóch zostały ściany ocalone. Równocześnie przy silnem półn.-zachod. wietrze został ogień przerzucony o $^1/_2$ kilom. na drugą ulicę, gdzie znów 3 obejścia z trzema stodołami i całem zbiorem oraz jedna bezroga padły pastwą płomieni. Przeszło 20 domów było obsaczonych, na których młoda nasza straż stoczyła gorącą walkę z rozszalałem żywiołem miotającem falami płomieni z wysuszonej słomy — inaczej zagrażał pożar całej dzielnicy, leżącej w kierunku wiatru. Bolesnej kontuzyi i poparzeń w twarz i rękę doznał młody urzędnik fabryki, przy ratowaniu sikawki z krzyżowego ognia. Brak wody a przedewszystkiem pogotowia i szczupła ilość strażaków na tak wielkim obszarze, utrudniały akcyę ratunkową. Jedyna czterokołowa sikawka (stary grat, przerobiona z dwukołowej) jakoteż brak wszelkich innnych przyrządów obok wytrwałego niedbalstwa gminy, tamują rozwój tej tak pożytecznej instytucyi. W dwie godzin pożar został zlokalizowany, a gdy nie zagrażało dalsze niebezpieczeństwo, pozostawiono 6 towarzyszy do zalewania aż do godz. 8 wieczorem, zaś dwóch świeżych na noc do zupełnego wygaśnięcia. Szkoda wynosi około 6—7 tysięcy, w małej ilości ubezpieczona. Stodoła ze zbożem oddalona o 2 mtr. od palącego się stoga została uratowaną.

Podhajce.

Dnia 6. września b. r. o godzinie 6 minut 30 popołudniu wybuchł pożar przy ulicy Brzeżańskiej w realności l. 209 własność Jana Cewego. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem alarmowym na ratuszu oraz trąbką strażacką. Straż wyruszyła do pożaru z 1 sikawką czterokołową ssąco-tłoczącą, 1 sikawką czterokołową tłoczącą, 2 beczkowozami czterokołowemi, 2 dwukołowemi, 20 konewkami pożarnemi 2 drabinkami i przybyła na miejsce w 5 minutach w liczbi 23 towarzyszy. Pożar powstał nad palowiskiem kuchennym z komina wałkowanego. Spalił się dach i stajenka do domu mieszkalnego przybudowana. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nagromadzenie sadzy. Przez obsadzenie sąsiednich dachów, domostw l. 112, 648, 26 i budki przynależnej do l. 209 ubezpieczonych w Tow. wzaj. ubezp. oraz domu l. 210. Zlokalizowano pożar o godzinie 7 popołudniu a o godzinie 7 minut 20 powróciła straż do domu w liczbie 36 towarzyszy. Do stłumienia ognia użyto tylko sikawkę ssąco-tłoczącą zaś ugaszenie całkowite dokonano konewkami wodnemi. Budynek był ubezpieczony w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na kwotę 600 zł.

Dnia 23. września b. r. o godzinie 5 popołudniu wybuchł pożar we wsi Mużyłowie o 6 kilometrów od Podhajec oddalonej w domu Michała Buhaja. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką sygnałową. Straż wyruszyła do pożaru z 1 sikawką ssąco-tłoczącą i kołowrotkiem o 80 metrów węża, 10 wiaderkami parciannemi, 4 ryskalami 2 drabinkami i przybyła na miejsce o godzinie 5 minut 40 popołudniu. Pożar wybuchł w stajni. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność dzieci. Pożar zlokalizowano o godzinie 6 popołudniu a o godzinie 8 wieczór powróciła straż do domu w liczbie 14 towarzyszy. Spaliła się stajnia o 4 oddziałach w których mieściła się również pasza i zboże, budynek ten był ubezpieczony na 100 zł. w Towarzystwie wzaj. ubez, w Krakowie. Uratowano dom mieszkalny tuż przytykający przez zdarcie pokrycia słomiannego z jednej strony, jak również stodoły i stogów zbożowych na gumnie. Budynki pomienione są tożsamo ubezpieczone w Towarzystwte wzaj. ubezp. w Krakowie.

E. Sygiericz naczelnik.

Radymno.

Dnia 1. września b. r. o godz. 5 popołudniu wybuchł pożar w Łowcach w folwarku Podgaje, własność p. Gustawa Jahna, w odległości o $1^1/_2$ mili od Radymna a o 1 milę od Jarosławia. Straż ochotnicza z Radymna spostrzegłszy sine pasmo dymu na widnokręgu wyruszyła na miejsce pożaru z 1 sikawką wozową i 1 taczkową i przyrządami na nich o godz. $^1/_4$ na 7 wieczór w liczbie 12 członków— i przybyła na miejsce pożaru o godzinie 7. Pożar wybuchł w wielkiej folwarcznej stajni końskiej i bydlęcej, prawdopodobnie skutkiem nieostrożności folwarcznej czeladzi i pochłonął cały dach tej stajni. Zrąb ocalał bo był murowany. Ponieważ pożar zagrażał tuż położonym o kilka kroków brogom, gumnom i całej krescencyi, dalej owczarni i budynkowi czeladniemu, chodziło więc o zlokalizowanie pożaru tylko na stajnię; straż więc całą siłę swą obróciła na zlokalizowanie, przez zlewanie wodą płonących krokwi i rozrywanie ich. Pożar zlokalizowano

około północy; po godzinie 1 straż wyruszyła od ognia i zaledwie o godzinie 4 rano znużona powróciła do Radymna w liczbie 12 towarzyszy. Straż z Rudodowic o $1/2$ godziny odległości od pożaru przybyła z 1 sikawką równocześnie ze strażą Radomyską; w godzinę później przywieziono sikawkę z Ostrowa. Życie ludzkie zagrożonem tu nie było, ale korpus poniósł straty przez uszkodzenia znaczne w obuwiu i sukniach — nadto w drodze z powrotem wśród ciemności tren wywrócił się, jeden ze strażaków silnie się potłukł a sikawka została nadwerężoną. Budynki folwarku „Podgaje" i krescencya były zabezpieczone w Towarzystwie wzaj. ubezp. w Krakowie.

Antoni Bahr naczelnik.

Radziechów.

Dnia 4. września b. r. wybuchł pożar o godzinie 12 w południe we wsi Ohladowie. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką sygnałową. Straż wyruszyła do pożaru z jedną sikawką ssącą-tłoczącą natychmiast po zaalarmowaniu, i przybyła na miejsce pożaru o godzinie 1 w liczbie 9 towarzyszy i 2 dziesiętników. Pożar wybuchł ze stodoły. Spaliło się 10 zagród włościańskich wraz z wszystkiemi zabudowaniami. Przyczyną pożaru było podpalenie. Pożar zlokalizowano o godzinie 6 wieczorem, a godzinie 7 wieczorem straż powróciła do domu. W pomoc przybyła niezorganizowana straż ochot. pożarna z Płowego. Wioska Ohladów oddalona jest od Radziechowa o 10 kilometrów drogi. Ohladów sam, wieś duża i bogata nie posiada ani przyrządów ratunkowych ani sikawki.

J. Rottenberg, zastępca naczelnika.

Ropczyce.

W dniu 16. sierpnia o godzinie 3. po południu, wybuchł pożar w domu izraelity Pinkasa Goldnera w Ropczycach. Prawie równocześnie przyciągnęło kilku chętnych, czterokołową sikawkę gminną, ssąco-tłoczącą bardzo dobrą i dwukołową sikawkę ssąco-tłoczącą, należącą do stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej w Ropczycach. Z braku wody, względnie z powodu niedostatecznej długości węża ssącego, musiały obie sikawki pozostać jakiś czas bezczynne, a natępnie był ratunek niemożebny, bo pożar podsycany wiatrem szerzył się tak gwałtownie po wyschniętych a nawet gorących dachach, że w pół godziny objął 24 do siebie przytykających budynków. Zlokalizowanie ognia było także niemożebne, bo do sikawek rzucili się ludzie nieświadomi rzeczy, to też krzyk, wrzawa, nawoływanie i wyzywanie etc a po za tem — nic.

Spłonęło tedy do szczętu wraz z ruchomościami 11 ubezpieczonych — spichlerz i 12 nieubezpieczonych domów mieszkalnych, z których 9 domów i spichlerz należało do 8 katolików a 14 domów do 15 żydów. Przyczyna pożaru: zbrodnia, dotąd nie wykryta. Szkoda ogólna wynosi około 50.000 zł. a z tej utraci stowarzyszenie ubezpieczeń w Krakowie około 30.000 zł. Szkoda w wężach i rekwizytach ogniowych gminnych wynosi około 5 zł. a na wężach etc. Stowarzyszenia straży 15 zł.

Ten pożar nie został jeszcze zupełnie stłumionym, gdy w 4 dni później t. j. 20. sierpnia 1892 zaraz z południa wybuchł pożar w rynku w stajni zamkniętej, domu zajezdnego izraelity Dawida Bałamuta.

Na miejsce przybyłem z temi samemi dwoma sikawkami prawie natychmiast. Dwukołowa sikawka strażacka miała operować od wschodu na rynku za wiatrem, zaś silna sikawka gminna z drugiej strony od zachodu t. j. pod wiater — zwłaszcza, że mogła rozpocząć czynność natychmiast, bo 27 metrów na zachód za gorejącym domem, znajduje się zaniechana, deskami przykryta studnia niedowyczerpania, to też ustawiwszy sikawkę dostał się silny promień wody w miejsce, w którem się zaledwie płomienie nad dach wydobywały. Gdy woda doszła do gorejącego na strychu siana i śmiecia, hukły iskry i okropne kłęby dymu do góry, co wywołało między ludźmi przy sikawce strach — wołano: „spalimy się" i w okamgnieniu cofnięto sikawkę gwałtownie nie wyjmując nawet ssącego węża ze studni i nie zważając co spotka kierującego wylotem przez gwałtowne poszarpnięcie.

Straciwszw chwilę konieczną do ograniczenia ognia na palący się budynek, pospieszyłem ratować akta magistratu, oddalonego o 4 metry od gorejącego domu od strony wschodniej. Po godzinie wróciłem. Ośm domów stało w płomieniach, sikawka gminna stała 200 metrów za ogniem jako „do niczego", „bo niechce sikać".

Ująłem się za poczciwym gratem, podciągnąłem w najgroźniejsze miejsce a zmieniwszy postawę studni na rezerwoar, puściłem sikawkę w ruch. W tej jednak chwili rzucili się „macherzy" na sikawkę i dalej wrzawa i bitka, bo każdy chciał, aby mu „zaszpricować na jego dom". Poczęła się tedy wędrówka sikawki. Przywieziono beczki z wodą, wpuszczono ssak, ale nie sika — „aj waj zepsuta". Odnaleziono mię, ustawiłem. Radość między synami Abrahama. Rozpoczęło się sikanie i trwało całą noc, ale jak? Spłonęło tedy do szczętu wraz z ruchomościami 4 domy chrześciańskie a 4 żydowskie. Szkoda wynosi przeszło 15.000 zł., z której asekuracya około 10.000 zł. poniesie. Przyczyna pożaru: zbrodnia a może nawet przypadek przez nieostrożne odrzucenie palącego się cygara. Szkoda w wężach i rekwizytach ogniowych gm., wynosi około 30 zł. a szkoda w tych samych przedmiotach stowarzyszenia straży ogniowej najściślej obliczona 32 zł. 50 ct., ponieważ zginęło 11 toporków

Schmid sekr. Mag.

Tarnopol.

Dnia 16. września b. r. o godzinie 3 min. 35 po południu, wybuch pożar przy ul. Pozacmentarnej bocznej w realn. l. 850 własność O. Korduby, O. Żydyk, T. Wołowec. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem alarmowym na ratuszu. Straż wyruszyła do pożaru z 1 sikawką czterokołową, 1 wozem rekwizytowym, 1 beczką z wodą. Oddział złożony z 15 towarzyszy przybył w 15 min. po sygnalizowaniu. Zapalił się stożek zboża położony między chatami. Spaliło się trzy chaty, jeden chlew, jeden stożek. Przyczyną pożaru niedozorowane dzieci. Z powodu znaczniejszego oddalenia płonących chat od sąsiednich zabudowań przystąpiono odrazu do zalewania ognia i pożar zlokalizowano o godzinie 4 min. 40 po południu a o godzinie 5 po południu, powróciła straż w liczbie 15 towarzyszy. Działanie straży ochotniczej przy powyższym pożarze było nadzwyczaj krępowane z powodu braku wody. Takową dostarczano wyłącznie do sikawek miejskich, jakkolwiek konie wożące beczki były przez straż ochotniczą wynajmowane. Zdarzyło to się już kilka razy a pomimo zanoszonych próśb do Magistratu o zaprowadzenie porządku w tej mierze, nie poczyniono ani krzty! Budynki nie były ubezpieczone.

Waszeszkiewicz, neczelnik.

Wieliczka.

Dnia 1. października o godz 10. min. 20 przed poł. wybuchł pożar w Dobranowicach w stodole P. Lippomana. O wybuchu pożaru oznajmił p. Goldberger, dzierż. wsi Dobranowice, przybywszy do zastępcy naczelnika, prosząc o pomoc straży ogniowej. Wieś Dobranowice jest odległą przeszło milę od Wieliczki i droga jest bardzo górzystą. Po zasygnalizowaniu pożaru na wsi przez trębacza straży ogniowej, wyruszył I. pluton z 11 towarzyszami, pod komendą zastępcy naczelnika Dr. Zygmunta Miczyńskiego, z sikawką 4-kołową ssąco-tłoczącą, 200 metrami węża, kilku drabinkami hakowemi, wiaderkami, w trzy pary koni. Straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru o godz. 11 min. 25, gdzie zastała palące się zboże, które było umieszczone w stodole 65 łokci długiej, 26 szerokiej, $7^1/_2$ łokci wysokiej. Pszenicy było 360 kóp, fasoli 40 korcy, młocarnia, kierat, młynki i t. d. W odległości 150 metrów był duży staw, i tam też odkomenderowano sikawkę, wyciągnięto 180 m. linię wężową i pompowano bezustannie wodę, gasząc, rozkopując i przerzucając zboże; praca ta trwała do godziny w pół do drugiej w nocy — z chwilą tą zupełnie ugaszono pożar, tak że się już ani iskierka nie pokazywała. W każdym razie polecono, ażeby 10 wieśniaków zostało przez resztę nocy i następny dzień celem gaszenia możliwego ognia, poczem powróciła straż ogniowa w tej samej liczbie do Wieliczki o godz. w pół do czwartej nad ranem. Podczas pożaru było 2 żandarmów, którzy bardzo energicznie wspierali prace straży ogniowej, bezustannie napędzając ludzi do sikawki i do rozkopywania. Ugaszono ogromną część zboża. Przyczyną pożaru prawdopodobnie przypadek. Przed przybyciem straży ogniowej przybyły 2 sikawki przenośne z sąsiednich wsi na pomoc i niemi obroniono szpichlerz, położony o 20 metrów od palącej się stodoły. Szkoda była zabezpieczona.

Dr. Z. Miczyński, naczelnik.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.
Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.